

*Godło: Missialala*

# *Uwolnić karpia*

OSOBY:

OJCIEC	ZYGMUNT
MATKA	GRAŻYNKA
SYNEK	BARTUŚ
CÓRECZKA	ANIELKA
DZIADZIO	ANTONI
BABCIA	HELENKA

## AKT I

OJCIEC Ojciec, no ile można.

MATKA Niechże tatuś da spokój.

OJCIEC No ale ojciec, ile to już trwa?

MATKA No niechże się tatuś zlituje, normalnie.

OJCIEC Ale my ojca bardzo prosimy.

MATKA Tatuś leży, tatuś się nie podnosi.

OJCIEC Ojciec leży, niech ojciec będzie rozsądny.

MATKA Rozsądny i rozważny.

OJCIEC Rozważny i roztropny.

MATKA Róztropny i racjonalny.

OJCIEC Racjonalny i odpowiedzialny.

MATKA Odpowiedzialny i konsekwentny.

OJCIEC Ale ojciec da spokój, święta idą.

MATKA Niech tatuś pozwoli nam je w spokoju przeżyć.

OJCIEC Rany boskie, ojciec, no jak długo jeszcze?

MATKA Tatusiu, my naprawdę mamy już tego dość.

OJCIEC Niech ojciec wyświadczy nam tą ostatnią przysługę.

MATKA No co tatusiowi szkodzi.

OJCIEC Ojciec jeszcze zrobi dla nas tą ostatnią rzecz i ojciec będzie mieć już święty spokój na wieki.

MATKA Nigdy więcej o nic tatusia nie będziemy prosić.

OJCIEC To ostatni raz.

MATKA Naprawdę ostatni raz.

OJCIEC Ostatni i koniec.

MATKA Koniec i szlus.

OJCIEC Szlus i basta.

MATKA Nigdy więcej.

OJCIEC Ojciec nie wstaje, ojciec leży.

MATKA Niech tatuś leży przykładnie, jak Bozia nakazała.

OJCIEC Leży i się nie rusza.

BABCIA Runczki na kołderce.

MATKA No jak długo tatuś chce to jeszcze ciągnąć?

OJCIEC Już ojcu wystarczy.

MATKA Ale tatusiu kochany, to trwa już dwadzieścia lat.

OJCIEC Osiemdziesiąt pięć lat.

BABCIA Dla mnie sześćdziesiąt siedem lat.

OJCIEC To już się robi powoli nużące.

MATKA No to skoro tatuś nie ma litości nade mną, to niechże się tatuś chociaż zlituje nad wnukami.

DZIADEK Nie, bede twardy.

OJCIEC Ja zwariuję.

MATKA Ja oszaleję.

BABCIA Koniec świata.

MATKA No dom wariatów, normalnie.

...

OJCIEC Ojciec leży, ojciec przecież umiera.

MATKA Niech tatuś grzecznie sobie umiera.

OJCIEC Ale ojciec leży, ojciec się nie podnosi, ojciec przecież umiera.

MATKA Niech tatuś spokojnie sobie umiera.  
OJCIEC Nigdzie ojciec nie będzie wstawał, ojciec ma leżeć i umrzeć.  
DZIADEK Kkkiedy?  
OJCIEC Jak najszybciej.  
MATKA Intuicja mi mówi, że to już niedługo.  
OJCIEC Właśnie.  
MATKA Za godzinę, dzisiaj, góra jutro.  
DZIADEK Nie da rady.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC No niechżesz ojciec znowu nie zaczyna.  
MATKA No ile tatuś nas jeszcze będzie trzymał w niepewności?  
OJCIEC Właśnie, ile jeszcze?  
MATKA Mamusia od pół roku modli się o śmierć dla tatusia.  
DZIADEK Niech się modli, wtedy przynajmniej nie godo głupot.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC Ja zwariuję.  
MATKA Jak kolejny raz tatuś nam ucieknie, to ja nie wytrzymam.  
OJCIEC Ojcu znowu coś do łba strzeli.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC Podjął ojciec decyzję?  
DZIADEK Nnn...  
OJCIEC Ale podjął ojciec decyzję?  
DZIADEK Nooo...  
OJCIEC Ogłosił ją ojciec uroczyście?  
DZIADEK Nnnn...  
OJCIEC Ale ogłosił ją ojciec uroczyście?  
DZIADEK Nooo...  
OJCIEC No to niech ojciec będzie teraz konsekwentny i ją zrealizuje.  
MATKA Tylko szybciotko.  
DZIADEK Miałem depresje.  
MATKA Ja oszaleję, znowu będzie wszystko zwać na te swoje depresje.  
OJCIEC Ja zwariuję.  
DZIADEK Skończył mi się prozak.  
OJCIEC Co?  
MATKA A Bartuś zapomniał mu kupić tabletek.  
OJCIEC Ja zwariuję.  
MATKA Depresja tatusiu nie wyłącza odpowiedzialności.  
OJCIEC Najwięksi, ojciec, podejmowali decyzje w depresji i je realizowali.  
MATKA Konsekwentnie.  
DZIADEK Rozregulowałem się.  
OJCIEC Ja zwariuję.  
MATKA Ja oszaleję.  
DZIADEK Kompletnie.  
MATKA No normalnie, dom wariatów.  
OJCIEC Ojcu już nawet najlepszy psychiatra nie pomoże.  
DZIADEK Na pewno nie ten konował, do którego mnie zaprowadziliście.  
MATKA Jest najlepszy w mieście.  
DZIADEK Kompletnie psychiczny.  
OJCIEC No to przynajmniej zna z autopsji problemy innych.  
MATKA Sąsiad, lepiej się czuł po wizytach u niego.

DZIADEK Sunsiad popełnił samobójstwo.  
MATKA Ale wcześniej dobrze się czuł.  
DZIADEK Ale sie powiesił.  
OJCIEC Zdarza się.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC Ale ojciec, ojciec już przeżył swoje.  
MATKA Wojnę.  
OJCIEC Nazizm.  
MATKA Stalinizm.  
OJCIEC Komunizm.  
MATKA Komunizm-tak-wypaczenia-nie.  
OJCIEC Socjalizm.  
MATKA Socjalizm-z-ludzką-twarzą.  
OJCIEC Kapitalizm.  
MATKA Dziki-kapitalizm.  
OJCIEC Liberalizm.  
MATKA Neoliberalizm.  
OJCIEC Feminizm.  
MATKA Hedonizm.  
OJCIEC Eskapizm.  
MATKA Wdupizm.  
OJCIEC Tumiwisizm.  
MATKA Pierdolizm.  
OJCIEC Ojciec zaliczył już wszystkie możliwe „izmy”.  
MATKA Tatuś już przeżył wszystko, co było do przeżycia.  
OJCIEC Ojciec żył w najlepszych czasach.  
DZIADEK Popieprzone były.  
OJCIEC Tak ojciec, tak.  
MATKA Oczywiście tatusiu, oczywiście.  
DZIADEK I absurdalne.  
OJCIEC Tak ojciec, tak.  
MATKA Oczywiście tatusiu, oczywiście.  
OJCIEC I ojciec wyczerpał już swój życiowy limit absurdów.  
MATKA I tak miał tatuś ciekawiej niż inni.  
OJCIEC Nie każdy ma szansę żyć w takich dziwnych czasach.  
MATKA Nie każdy ma szansę aż tyle przeżyć tatusiu.  
OJCIEC Nie każdy.  
MATKA Nie każdemu jest dane tatusiu.  
OJCIEC A ojcu było.  
MATKA I to w nadmiarze.  
OJCIEC To chyba ojcu już wystarczy.  
MATKA Całkowicie.  
OJCIEC No to teraz czas na zasłużony odpoczynek w grobie.  
SYNEK Tera czas na katolicyzm forever.  
OJCIEC Cicho bądź!  
MATKA Idź stąd!  
DZIADEK Mój czas jeszcze nie nadszedł.  
OJCIEC Ale ojciec, Bóg już na ojca czeka.  
MATKA Niecierpliwi się.  
DZIADEK To se poczeka.

OJCIEC Ale ojciec, czy ojciec zawsze musi być w centrum uwagi?  
MATKA Niech tatuś ustąpi miejsca innym.  
OJCIEC Zawsze ojciec mówił, że mądry głupiemu ustępuje.  
MATKA Niechże tatuś odejdzie z godnością.  
OJCIEC Ojciec jest już staruteńki i niedołączny.  
MATKA Zramolały i niedomagający.  
OJCIEC Zdezelowany i niepełnosprawny.  
MATKA Zesklerociały i matuzalemowy.  
OJCIEC Zrujnowany i rozregulowany.  
MATKA Zmarnowany i zmurszały.  
OJCIEC Stetryczały i zdiadziały.  
MATKA Spierniczały i szcerstwały.  
OJCIEC Zgrzybiały i strupieszwały.  
MATKA Żadnego pożytku już nie ma z tatusia.  
OJCIEC Ojciec, czasu się nie da oszukać.  
MATKA Tatuś nie będzie nieśmiertelny.  
OJCIEC Ojciec nie jest Bogiem.  
DZIADEK A to zły wzór?  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC No to niechże już ojciec nam wyświadczy tą ostatnią przysługę.  
MATKA Tak szybciutko.  
OJCIEC Tak raz-raz.  
MATKA Tak migusiem.  
OJCIEC Co się ojciec będzie ceregielił.  
MATKA Szkoda czasu tatusiu.  
OJCIEC Ojciec już zrobił, co miał do zrobienia.  
MATKA Czy my o wiele prosimy?  
OJCIEC No i po co się tak upierać?  
MATKA No właśnie po co?  
DZIADEK A po to.  
OJCIEC Uparty jest ojciec jak osioł.  
MATKA Jak koza w kapuście.  
OJCIEC Ale po co ojciec znowu robi takie zamieszanie?  
MATKA Kolejny raz.  
OJCIEC Ładnie to tak robić taki bałagan?  
MATKA No właśnie.  
DZIADEK A co?  
OJCIEC A to, że obietnic należy dotrzymywać.  
MATKA Nie można być niesłownym, tatusiu.  
OJCIEC Tego nas ojciec całe życie uczył.  
MATKA To tatuś powinien teraz świecić przykładem.  
OJCIEC Być wzorem do naśladowania.  
MATKA A nie jak jakaś chorągiewka.  
OJCIEC To jest aż niegrzeczne.  
MATKA Ładnie to tak męczyć bliźniego?  
OJCIEC Trzymać w szachu?  
MATKA Już tyle czasu.  
OJCIEC Ojciec by odszedł raz-raz, i po krzyku.  
MATKA Po co robić tyle szumu?  
OJCIEC Ojciec umiera, ojciec się już do niczego nie przyda.

MATKA Poradzimy sobie ze wszystkim bez tatusia.  
OJCIEC Niechże już ojciec mężnie zaakceptuje tę ostatnią wiadomość od życia.  
DZIADEK Jaką?  
OJCIEC No niestety złą.  
MATKA Niech tatuś zachowa odwagę do końca.  
OJCIEC Czy my tak dużo chcemy?  
MATKA Właśnie.  
OJCIEC Czas ojca już się skończył.  
MATKA Ziemski czas.  
OJCIEC Tak, ziemski.  
MATKA Bo teraz czeka na ojca wieczny raj.  
OJCIEC No przecież ojciec sam powiedział, że nie chce być piątym kołem u wozu.  
MATKA No właśnie, po co komu piąte koło?  
DZIADEK Nnnn...  
OJCIEC Ale ojciec da spokój, święta idą.  
MATKA Gwiazdka świecąca.  
OJCIEC Anioły na choince.  
MATKA Tatuś będzie miał takie anioły w niebie, że hej.  
OJCIEC Chór aniołów oznajmi pojawienie się ojca.  
MATKA Chór anielic.  
OJCIEC Zawsze przecież ojciec lubił chórki żeńskie.  
MATKA W niebie też mają teraz święta tatusiu.  
OJCIEC To ojciec zostanie przyjęty po królewsku.  
MATKA A my się szybciotko przygotowujemy do świąt.  
OJCIEC W spokoju.  
MATKA Przecież Wigilia, kolędy, prezenty.  
OJCIEC Już wszystko jest zaplanowane.  
MATKA Nie kupowaliśmy już tatusiowi prezentu.  
OJCIEC Bo ojciec obiecał, że umrze.  
MATKA Ale teraz to już na pewno.  
OJCIEC No to niech ojciec się z łaski swojej wyrobi przed świętami.  
MATKA Tak szybciotko.  
OJCIEC No przecież nie możemy czekać w nieskończoność.  
DZIADEK Nnnn...  
OJCIEC Ojciec, wieczność czeka.  
DZIADEK To se poczeka.  
MATKA No nie.  
DZIADEK Ma doświadczenie.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC No przecież całe święta się zmarnują.  
MATKA Niechże tatuś już da spokój.  
OJCIEC Od miesiąca nic nie robimy, tylko siedzimy przy ojcu.  
MATKA Umarły by nie wytrzymał.  
OJCIEC Rany boskie, ojciec, no ile można?  
MATKA Tak szybciotko.  
OJCIEC Niechże się ojciec zlituje i niech ojciec już wreszcie umrze.  
DZIADEK Nnnn...  
OJCIEC Ale ojciec, wczoraj już rentę odebraliśmy za styczeń.  
MATKA To teraz jest najlepszy czas tatusiu.  
DZIADEK Nnnnie...

OJCIEC Ale ojciec to już przerabialiśmy.  
MATKA Setki razy.  
OJCIEC To już się robi nudne.  
MATKA Bardzo nudne.  
OJCIEC Bardzo nudne i nieoryginalne.  
MATKA Bardzo nieoryginalne.  
OJCIEC Bardzo nieoryginalne i pospolite.  
MATKA Bardzo pospolite.  
OJCIEC Nie wstyd ojcu.  
MATKA Zawsze tatuś powtarzał, że nie wolno być dla nikogo ciężarem.  
OJCIEC A ojciec jest wielkim ciężarem.  
MATKA I staje się coraz większym.  
DZIADEK Ostatnio schudłem.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC Ja zwariuję.  
MATKA No dom wariatów normalnie.  
OJCIEC Ale ojciec – no powiedz proszę, ty chcesz umrzeć, czy nie?  
DZIADEK Chchchch...  
OJCIEC Co?  
DZIADEK Chce...  
OJCIEC No ale ojciec tylko mówi, że chce umrzeć, czy naprawdę chce?  
DZIADEK Chce...  
OJCIEC No to jak ojciec naprawdę chce, to ojciec leży i ojciec umiera.  
DZIADEK Chce...  
OJCIEC No to jak chcesz, to leż do cholery w spokoju i umieraj spokojnie.  
DZIADEK Chce mieć spokój.  
OJCIEC W grobie ojciec będzie miał spokój.  
MATKA Święty spokój.  
OJCIEC Na wieki.  
MATKA Wieków, amen.  
SYNEK Forewer.  
MATKA Idź stąd!  
DZIADEK Mmmaaammwwaaasssddd...  
OJCIEC Co?  
DZIADEK Mam was dosyć.  
OJCIEC My ciebie też ojciec, leż spokojnie.  
DZIADEK Leleleee...  
OJCIEC Co?  
DZIADEK Leze.  
OJCIEC No to leż ładnie i umieraj jak Bozia przykazała.  
DZIADEK Nnnn...  
OJCIEC No ale ojciec, jak rany Boga, ojciec leży, ojciec się nie rusza.  
DZIADEK No ale nie mogię.  
OJCIEC Całe życie ojciec chciał mieć święty spokój.  
DZIADEK Chciołem.  
OJCIEC No widzi ojciec.  
DZIADEK Chciołem, ale nie miołem.  
OJCIEC No to teraz ojciec będzie miał.  
DZIADEK Nie bede.  
OJCIEC Będzie miał ojciec.

DZIADEK Nie bede.  
OJCIEC Nikt ojcu nie przeszkadza.  
DZIADEK Pseudkadza.  
OJCIEC Kto ojcu przeszkadza?  
DZIADEK Wsystcy.  
OJCIEC Wsystcy, to znaczy kto?  
DZIADEK Wy wsystcy.  
OJCIEC Tylko my?  
DZIADEK Wy i coły świat.  
OJCIEC Ojciec zawsze był niepoprawnym kontestatorem.  
MATKA No co chcecie?, były hipis.  
OJCIEC No tak.  
DZIADEK Ol ju nid is low. (*gwizdże*)  
OJCIEC No tak.  
DZIADEK Pis end low. (*pokazuje*)  
SYNEK Dziadzio zgłasza sie do odpowiedzi?  
OJCIEC Nie synku, ojciec ma artretyzm.  
...  
MATKA Ale tatusiu, jak to wygląda?  
OJCIEC Już tyle czasu.  
MATKA Tatusz pozbawia nas nadziei.  
OJCIEC No ojciec, co sąsiedzi powiedzą.  
DZIADEK No co?  
OJCIEC No obiecaliśmy im, że w tym roku już ojciec umrze.  
DZIADEK No to co?  
OJCIEC No to psychicznie już się nastawili...  
DZIADEK Wisi mi to.  
OJCIEC Na pogrzeb.  
DZIADEK No to co?  
OJCIEC Na stypę.  
DZIADEK No to co?  
OJCIEC Pogrzeb, ojciec, to jest poważna sprawa.  
DZIADEK Wisi mi to.  
OJCIEC Wielka uroczystość.  
DZIADEK No to co?  
OJCIEC Może największa w życiu.  
DZIADEK Wisi mi to.  
OJCIEC A na pewno ostatnia.  
DZIADEK No to co?  
OJCIEC Ważniejsze jest tylko wesele.  
DZIADEK A tak, jest wincej wódki.  
OJCIEC No to jak mamy ich tak zawieść.  
DZIADEK Mam to w dupie.  
OJCIEC Tyle razy ich już zawodziliśmy.  
DZIADEK Raz w te, raz we wte – bez znoczenia.  
OJCIEC No ale nie możemy ich zawieść w tak fundamentalnej sprawie.  
DZIADEK Wali mnie to w pendzel.  
OJCIEC No to przecież będzie nie fair.  
DZIADEK Zycie jest nie fer.  
OJCIEC No ojciec znowu zaczyna filozofować.



...

BABCIA Runczki na kołderke!

DZIADEK Idź stond, cholero!

BABCIA Umieraj stary capie, bede miała wreszcie spokój.

DZIADEK Idź, cholero!

BABCIA Pierwszy raz od sześćdziesięciu siedmiu lat.

DZIADEK Idź, cholero!

BABCIA Już mnie nie bedziesz tłukł laską.

DZIADEK Idź, cholero!

BABCIA Już mnie nie bedziesz wyzywał.

DZIADEK Idź, cholero!

BABCIA Już nie bedziesz flirtował z innymi.

DZIADEK Idź, cholero!

BABCIA Już nie bedziesz godoł sprośnych rzeczy.

DZIADEK Idź, cholero!

BABCIA Już mnie nie bedziesz traktował jak powietrze.

DZIADEK Idź, cholero!

BABCIA Już mnie nie bedziesz nie zauważał.

DZIADEK Idź, cholero!

BABCIA Już sie nie bedziesz upierał jak koza w kapuscie.

DZIADEK Idź, cholero!

BABCIA Umieraj ladaco!

DZIADEK Idź, cholero!

...

OJCIEC No teraz może ojciec w świętym spokoju umierać.

DZIADEK Nnnn...

OJCIEC Tylko niech ojciec się pospieszy, bo za trzy dni święta.

DZIADEK No ale nie mogie.

OJCIEC Nikt ojcu nie przeszkadza.

DZIADEK No ale nie mogie.

OJCIEC To może ja wyjdę.

DZIADEK Wyjdź.

OJCIEC Zamknąć drzwi?

DZIADEK Zamknij.

OJCIEC No, to teraz ojciec będzie miał święty spokój.(wychodzi)

...

OJCIEC Ojciec, my ojcu wspaniały pogrzeb wyprawimy.

MATKA Będzie orkiestra.

DZIADEK Denta?

OJCIEC Tak ojciec, dęta.

DZIADEK To lubie.

MATKA My też tatusia lubimy.

DZIADEK Tromba?

OJCIEC Tak ojciec, trąba też będzie.

DZIADEK To lubie.

MATKA My też tatusia lubimy.

DZIADEK Puzon?

OJCIEC Tak ojciec, puzon też będzie.

DZIADEK To lubie.

MATKA My też tatusia lubimy.

DZIADEK Saksofon?  
OJCIEC Tak ojciec, saksofon też będzie.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
DZIADEK Kornet?  
MATKA Co to jest kornet?  
OJCIEC Będzie ojciec kornet, będzie. *(na stronie do Matki)* Cicho bądź!  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
DZIADEK Tuba?  
OJCIEC Tak ojciec, tuba też będzie.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
DZIADEK Obój?  
OJCIEC Tak ojciec, obój też będzie.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
DZIADEK Fagot?  
OJCIEC Tak ojciec, fagot też będzie.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
DZIADEK Rożek angielski?  
OJCIEC Tak ojciec, rożek angielski też będzie.  
MATKA I włoski i francuski i niemiecki...  
DZIADEK Nie chce włoskiego.  
MATKA To nie będzie.  
DZIADEK Ani francuskiego.  
MATKA Nie będzie.  
DZIADEK Ani tym bardziej niemieckiego.  
MATKA Nie będzie.  
DZIADEK Chce włoski.  
OJCIEC Będzie włoski.  
DZIADEK Tylko włoski.  
OJCIEC Będzie tylko włoski.  
DZIADEK Włoski i żadnego innego.  
OJCIEC Tak ojciec, włoski i żadnego innego. *(na stronie do Matki)* Widzisz co narobiłaś.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
DZIADEK Klarnet?  
MATKA Tak tatusiu, klarnet też będzie.  
OJCIEC Nawet klarncistka.  
MATKA Dwie klarncistki.  
SYNEK Dwie zajebiste laseczki, ła!  
MATKA Uspokój się!  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
DZIADEK Bembny?  
OJCIEC Tak ojciec, będą bębny.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.

DZIADEK Bojowe?  
OJCIEC Tak ojciec, bojowe.  
DZIADEK Nie grajom nam surmy bojowe,  
I werble do sturmu nie warcom...  
OJCIEC Ojciec się uspokoi, ojciec leży, ojciec umiera przecież.  
DZIADEK Perkusja?  
OJCIEC Tak ojciec, będzie perkusja.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
DZIADEK Długie włosy.  
MATKA Co?  
DZIADEK Perkusista.  
MATKA Co perkusista?  
DZIADEK Perkusista ma mieć długie włosy.  
OJCIEC Będzie miał.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
DZIADEK Kontrabas?  
MATKA Nie tatusiu, kontrabasu nie będzie.  
DZIADEK To bez kontrabasu to się nie zgadzam.  
OJCIEC Tak ojciec, będzie kontrabas.  
MATKA Będzie kontrabas.  
WSZYSCY Będzie kontrabas.  
OJCIEC Duży kontrabas.  
MATKA Bardzo duży kontrabas.  
OJCIEC Dwa kontrabasy.  
MATKA Dwa duże kontrabasy.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
OJCIEC I wiolonczela.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
OJCIEC I harfa.  
MATKA Duża harfa.  
OJCIEC Dwie duże harfy.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
OJCIEC Będzie co tylko sobie ojciec zażyczy.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
OJCIEC Będzie cała orkiestra dęta w wersji rozszerzonej.  
MATKA Najbardziej rozszerzonej.  
OJCIEC Najbardziej rozszerzonej z możliwych.  
DZIADEK Klarncistki majom być łyse.  
OJCIEC Będą łyse, ojciec.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA My też tatusia lubimy.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA Tak, tak.  
DZIADEK To lubie, to lubie.

MATKA Tak, tak, tak.

DZIADEK To lubie, to lubie, to lubie.

OJCIEC Co on tak z tym „to lubię”?

MATKA A bo Bartuś mu konto na fejsbuku założył.

...

MATKA Testament napisał?

OJCIEC Napisał.

MATKA Podpisał wszystko, co miał podpisać?

OJCIEC Podpisał.

MATKA Przepisał wszystko, co miał przepisać?

OJCIEC Przepisał.

MATKA Powiedział, gdzie schował pieniądze i kosztowności?

OJCIEC Powiedział.

MATKA No to z Bogiem teraz.

OJCIEC Tak jest.

MATKA Teraz może już w spokoju umrzeć.

OJCIEC Tak jest.

...

OJCIEC No ale ojciec, lekarz był...

MATKA Powiedział, że z medycznego punktu widzenia nie widzi zastrzeżeń.

OJCIEC No widzi ojciec.

MATKA Powiedział, że tatuś już dawno powinien umrzeć.

DZIADEK Nie zna się konował.

MATKA I ksiądz był.

DZIADEK Ino pieniondze wzioł.

OJCIEC Taki ma zawód.

MATKA I też powiedział, że ojcu już wystarczy.

OJCIEC Ostatnie namaszczenie wykonał.

DZIADEK Ino mnie pobrudził.

OJCIEC No jak ojciec może.

DZIADEK Cały jestem tłusty.

MATKA Ale w stanie łaski.

DZIADEK W dupie mam takom łaskę.

OJCIEC Powiedział, że piękne kazanie wygłosi.

DZIADEK Pierdole tam kazanie.

OJCIEC Nie dobrze.

MATKA Co?

OJCIEC Ojciec zaczyna przeklinać, wraca mu energia do życia.

MATKA Mówiłam, żeby nie robić tego namaszczenia.

OJCIEC Kto to wiedział.

MATKA Intuicja mi mówiła, żeby nie robić.

DZIADEK Niezbadane som wyroki Pana.

...

OJCIEC Zaraz mnie szlag trafi z tym ojcem.

MATKA Mnie też.

OJCIEC Zaraz mnie szlag jasny trafi z tym ojcem.

BABCIA A tam od razu jasny.

OJCIEC Matka już się nie wtrąca.

BABCIA No dobra, dobra.

OJCIEC Ale ojciec, święta zaraz.

MATKA Potem Nowy Rok.  
OJCIEC Trzeba zacząć wszystko po nowemu.  
MATKA No to jak my z takim bagażem umarlaka wejdziemy w Nowy Rok?  
BABCIA No właśnie jak?  
OJCIEC Przecież w zeszłym roku ojciec składał postanowienie noworoczne, że w tym umrze.  
MATKA Przez ostatnich kilka lat składał.  
OJCIEC I nigdy się nie wywiązał.  
MATKA No właśnie, jak tatuś tak może.  
OJCIEC Ojciec, postanowienia noworoczne trzeba realizować.  
MATKA A tatuś się wyłamuje  
OJCIEC No jak tak można.  
MATKA Przecież tak nie wolno.  
OJCIEC No kto to widział.  
MATKA To nie poważne.  
OJCIEC To się robi już powoli niemoralne.  
SYNEK Niemoralnie niemoralne.  
MATKA Cicho bądź!  
OJCIEC To nie po Bożemu.  
MATKA Przecież to nie po chrześcijańsku.  
OJCIEC No niech ojciec chociaż raz pokaże, że ma jaja.  
DZIADEK Mom jaja.  
OJCIEC Tak jest.  
MATKA To niechżesz ojciec pokaże, że ma jaja.  
DZIADEK Pokozoć?  
OJCIEC Ja zwariuję.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC Ojciec zawsze był dumny z tego, że realizuje swoje cele.  
MATKA No właśnie.  
OJCIEC A przecież na ten rok wyznaczył sobie ojciec tylko jeden cel.  
MATKA Prosty i konkretny: umrzeć.  
OJCIEC A rok się już kończy.  
MATKA No to niechżesz ojciec przynajmniej zrealizuje to minimum.  
OJCIEC Tak raz-raz.  
MATKA Tak szybciotko.  
OJCIEC No przecież nie będzie ojciec w tym roku składał kolejnych postanowień noworocznych, że umrze.  
MATKA Tatuś będzie już wtedy niewiarygodny.  
OJCIEC Kompletnie niewiarygodny.  
OJCIEC To cokolwiek ojciec potem powie, to nikt ojcu nie uwierzy.  
MATKA No jak się tak można nie wywiązywać z obietnic.  
BABCIA Nigdy się z niczego nie wywiązywał.  
OJCIEC Słyszysz ojciec?  
BABCIA Nigdy.  
DZIADZIO Nie chce jej słuchać.  
BABCIA Takie to było ładaco.  
DZIADZIO Zabierzcie jom ode mnie.  
OJCIEC Dobrze, matka sobie pójdzie, bo matka ojca stresuje.  
BABCIA Całe życie mi nerwy psuł.  
MATKA Dobrze już, matka, dobrze.  
BABCIA Całe życie.

MATKA Tak, tak.  
BABCIA Takie to było ladaco.  
MATKA Tak, tak.  
OJCIEC Tak, matka, tak.  
BABCIA O, jak mi sie ryncce trzęsą.  
MATKA Tak, tak.  
OJCIEC Dobrze, już niech matka nie robi tego Parkinsona, matka idzie.  
BABCIA Ladaco!  
MATKA Tak, mamusiu, tak, a teraz już mamusia niech sobie pójdzie.  
OJCIEC Matka idzie, bo ojciec jeszcze gotowy rozmyślić się i nie umrzeć.  
BABCIA A to w takim razie pójde.  
MATKA Mamusia idzie.  
BABCIA A żeby wiedział, że pójde.  
MATKA Tak, tak.  
BABCIA Niech umiera.  
MATKA Tak, tak.  
BABCIA Bede miała wreszcie święty spokój.  
MATKA Tak, tak, my się mamusią zajmiemy.  
BABCIA Nie moze patrzeć już na niego. Ladaco!  
...  
OJCIEC Ojciec już jest gotowy?  
DZIADZIO Nie.  
OJCIEC Ja zwariuję.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC Ale ojciec, jak ojciec już sobie umrze, to my będziemy ojca mocno żałować.  
MATKA Bardzo mocno.  
OJCIEC Będziemy żałować ojca niemożebnie.  
MATKA Będziemy po tatusiu płakać.  
OJCIEC Bardzo płakać.  
MATKA Ale niechże już tatuś umrze, na Boga.  
DZIADZIO Płakać?  
OJCIEC Tak ojciec, płakać  
MATKA Szlochać.  
OJCIEC Łkać.  
MATKA Zawodzić.  
OJCIEC Biadolić.  
MATKA Lamentować.  
OJCIEC Histeryzować.  
MATKA Skowyczeć.  
OJCIEC Spazmować.  
MATKA Anielka będzie płakać.  
OJCIEC Bardzo płakać.  
MATKA Bartuś będzie łkał.  
OJCIEC Bardzo łkał.  
MATKA Wszyscy będziemy lamentować.  
OJCIEC Bardzo lamentować.  
MATKA Zygmuś będzie zawodził.  
OJCIEC Grażynka dostanie hysterii.  
MATKA Babcia dostanie spazmów.  
OJCIEC Ojcu by się odechciało żyć, jakby usłyszał takie biadolenie.

MATKA No właśnie.

OJCIEC Ale to później ojciec, to wszystko później, teraz to ojciec ma umrzeć.

...

BABCIA Rok temu śnił mi się kot z kozią brodą, to Antoś powinien już umrzeć.

MATKA Co się śniło mamusi?

BABCIA Kot z kozią brodą.

MATKA To co?

BABCIA To znaczy, że w ciągu roku stanie się coś przełomowego.

MATKA Gada tam babcia.

BABCIA Profesor taki tak mówił.

MATKA Jaki?

BABCIA Z telewizji.

MATKA Niech babcia nie ogląda telewizji.

CÓRE CZKA A miał dzwoneczek?

SYNEK A beczał, czy miauczał?

OJCIEC Co innego gdyby babci się śniła koza z głową kota.

CÓRE CZKA Albo koń z głową kozy.

SYNEK W ostateczności bocian z głową konia.

OJCIEC Wtedy to co innego.

SYNEK Oczywiście.

MATKA Ja oszaleję.

SYNEK Bee-miau, bee-miau, bee –miau!

MATKA No dom wariatów normalnie.

SYNEK Ihaa-bee, ihaa-bee, ihaa-kle-kle-kle!

...

OJCIEC No niechże ojciec już da spokój.

MATKA My bardzo prosimy tatusia.

OJCIEC Niech ojciec podejździe do tego ekonomicznie i zobaczy ile ojciec skorzysta jak teraz umrze: nie będzie musiał więcej ojciec wydawać pieniędzy na lekarzy...

MATKA Na księży...

OJCIEC Na prawników.

MATKA Na poborców podatkowych.

OJCIEC Na polityków.

MATKA Przecież tatuś nigdy ich nie lubił.

DZIADEK Mało powiedziane.

MATKA No widzi tatuś – same korzyści.

OJCIEC Ojciec się zlituje, no ile można.

DZIADEK A można.

OJCIEC No niechżesz ojciec już umrze.

MATKA Już najwyższy czas.

OJCIEC Ojciec ma wykupione takie piękne miejsce na cmentarzu.

MATKA Na wzgórzu.

OJCIEC Pod drzewem.

MATKA W cieniu.

OJCIEC Z widokiem na zachód słońca.

DZIADEK Kuszonca propozycja.

MATKA Ptaszki będą ćwierkały.

OJCIEC Drzewo będzie szumiało.

MATKA A tatuś będzie sobie leżał w spokoju.

OJCIEC I miał wszystko w dupie.

DZIADEK Podoba mi sie.  
OJCIEC No widzi ojciec.  
MATKA Nam też się podoba.  
DZIADEK Jok jo wyglondom.  
OJCIEC Dobrze ojciec wygląda.  
MATKA A w trumnie będzie jeszcze lepiej wyglądał.  
OJCIEC Tak dostojnie.  
MATKA Kupimy tatusiowi do trumny ten czerwony garnitur.  
DZIADEK Tyn cerwony?  
MATKA Tak.  
DZIADEK Tyn z wystawy?  
MATKA Tak.  
DZIADEK Sykowny był.  
MATKA Tak, szykowny.  
DZIADEK Wyglondołbym w nim bardzo mensko.  
MATKA Tak, bardzo męsko.  
DZIADEK Jok plejboj.  
OJCIEC Tak ojciec, jak playboy.  
DZIADEK To rozumim.  
OJCIEC A ja kupię ojcu Martensy.  
DZIADEK Łorginalne?  
OJCIEC Oryginalne.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA Włożymy ojcu do trumny bieliznę na zmianę.  
OJCIEC I ulubioną zabawkę z dzieciństwa.  
MATKA Trumna będzie zamknięta na cztery śruby.  
OJCIEC Żadnych gwoździ.  
MATKA Z piękną szybką.  
OJCIEC Nie chce szybki.  
MATKA To nie będzie tatusiu.  
OJCIEC Zamiast tego będzie wspaniały ornament.  
DZIADEK Pierdole ornamenty.  
OJCIEC *(na stronie do Matki)* Niedobrze, znowu zaczyna.  
MATKA To nie będzie żadnych ornamentów.  
OJCIEC Tylko surowe drewno.  
MATKA Takie pachnące.  
OJCIEC Dębowe.  
MATKA Żadnej lipy.  
DZIADEK To lubie.  
OJCIEC Porządny trzy metrowy grób.  
DZIADEK Za głymboki.  
OJCIEC To dwumetrowy.  
MATKA To nawet lepiej, będzie miał tatuś bliżej na Sąd Ostateczny.  
OJCIEC Najlepszy cmentarz.  
MATKA Tylko białe robaczki.  
OJCIEC Żadnych czarnych pędraków.  
MATKA Prima sort.  
OJCIEC Ojciec będzie konsumowany przez arystokrację wśród robaków.  
DZIADEK Bleee...  
OJCIEC Z boczku wzmocnimy ojcu ścianki grobu.



MATKA Robaczki zaczną jeść tatusia dopiero w drugiej pięciolatce.  
DZIADEK Blee...  
OJCIEC Niechżesz się ojciec nie kręci.  
DZIADEK A bo mi niewygodnie.  
MATKA W trumnie będzie tatusiowi wygodnie.  
OJCIEC Na wieki wieków.  
MATKA Wyścielimy ją mięciutkim pluszem.  
OJCIEC Jedwabnym.  
MATKA Pikowanym.  
OJCIEC Antyalergicznym.  
MATKA Takim śliskim, fioletowym.  
DZIADEK Za ciemno.  
MATKA To karmazynowym.  
DZIADEK Za kościelnie.  
MATKA Czerwonym?  
DZIADEK Za banalnie.  
MATKA To jakim tatuś chce?  
DZIADEK Różowym.  
MATKA Dobrze tatusiu, będzie różowy.  
DZIADEK Z seledynowymi gwiazdkami.  
MATKA Będą seledynowe gwiazdki tatuś, będą.  
OJCIEC Ojciec na poduszce będzie wyglądał jak święty.  
MATKA Poduszka będzie z ekologicznego pierza.  
DZIADEK Bez przesady.  
MATKA To będzie ze zwykłego.  
OJCIEC Będzie dokładnie tak jak sobie ojciec zażyczy.  
MATKA Wszystko będzie takie, jakie sobie kochany tatuś zażyczy.  
OJCIEC Wspaniały pomnik.  
MATKA Złoczone litery.  
DZIADEK Nie chce złota.  
OJCIEC To srebrne.  
MATKA To nawet lepiej, będzie się tatuś wyróżniał.  
OJCIEC Ojciec przecież zawsze chciał być oryginalny.  
MATKA To teraz tatuś się zrealizuje.  
OJCIEC Ojciec będzie miał wspaniały pogrzeb.  
DZIADEK To lubie.  
OJCIEC Mariolka przyjedzie.  
DZIADEK Mariolka?  
OJCIEC A tak.  
DZIADEK Kuszonca propozycja.  
OJCIEC No widzi ojciec.  
DZIADEK Pisałem do niej na tym... no... no... no cholera!  
OJCIEC Tak ojciec.  
DZIADEK Bartuś, jak się nazywa ten Niemiec, co mi wszystko chowa?  
SYNEK Alzheimer, dziadku!  
DZIADEK No właśnie, Openhajmer.  
OJCIEC Tak ojciec.  
DZIADEK No pisałem do niej na tym no... twarzewcu.  
SYNEK Fejsbuku.  
DZIADEK O właśnie... Ale nie łodpisoła.

OJCIEC No to teraz osobiście się z ojcem pożegna.  
DZIADEK Chciałem z niom płynąć w tym konkursie dołokoła świata.  
OJCIEC No to teraz ojciec będzie z niebiańskich wysokości codziennie odbywał podróż dookoła świata.  
DZIADEK Gówno prawda.  
OJCIEC Anielka zaśpiewa ojcu rockową balladę acapella.  
DZIADEK Pienknie śpiewa.  
OJCIEC Pięknie.  
DZIADEK Tak podniośle.  
OJCIEC Tak, podniośle. Ojciec sobie wybierze repertuar.  
DZIADEK Niech zaśpiewa: „Ol ju nid is low”.  
OJCIEC Zaśpiewa.  
DZIADEK A ten chórek...  
OJCIEC Chórek też będzie.  
MATKA Cały żeński chórek.  
SYNEK Dziadzio se wyobraz i siaki dziadzio bedzie miał kulerski luk w trumnie, bez kitu.  
MATKA Właśnie.  
SYNEK Dziadzio se wyobraz i ilu ludzi bedzie zapodawać płacz.  
MATKA Właśnie.  
OJCIEC Specjalne płaczki zamówimy.  
DZIADEK W dupie mam płaczki.  
OJCIEC To nie zamówimy.  
SYNEK Dziadzio se wyobraz i, w pierwszym rzędzie, szystkie dziadzia byle kochanki.  
DZIADEK Nie starczy miejsca.  
OJCIEC To zrobimy kilka rzędów.  
DZIADEK To lubie.  
SYNEK Dziadzio se wyobraz i te kreacje, bez kitu.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA Najnowsza moda pogrzebowa.  
DZIADEK To lubie.  
MATKA Żałobne stroje haute couture.  
DZIADEK To lubie.  
SYNEK Dziadzio se wyobraz i te zaryczane dzieci i wnuki, bez kitu.  
OJCIEC Co on tak z tym „wyobraz i”?  
MATKA A bo mu ćwiczenia z NLP w szkole teraz robią.  
OJCIEC Z czego?  
MATKA Z neurolingwistycznego programowania.  
OJCIEC Jakiego?  
MATKA Neurolingwistycznego.  
OJCIEC Programowania?  
MATKA Tak, programowania.  
DZIADEK Nie dam sie zaprogramować.  
OJCIEC Nie da ojciec, nie.  
DZIADEK Całe życie nie dowołem sie zaprogramować, to i tyroz tyz nie dom.  
MATKA Nie da tatuś, nie.  
DZIADEK Jestem nieprogramowalny.  
MATKA Tak, tak.  
DZIADEK I niereformowalny.  
MATKA Tak, tak.  
DZIADEK Ani kroku w tył.

MATKA Tak, tak.

DZIADEK No passaran!

MATKA Tak, tak.

DZIADEK Cy widzisz te gruzy na scybie,

Tam wróg twój się kryje jak scur...

OJCIEC Ojciec znowu zaczyna.

MATKA Dobrze, zostawmy tatusia, niech tatuś sobie pośpiewa.

SYNEK Niech dziadzio zapodaje pieśń.

MATKA Tak, tak.

OJCIEC Może dzięki temu nam szybciej umrze.

MATKA Tak, tak.

*Wychodzą.*

DZIADEK Czerwone maki na Monte Cassino,

I zamiast rosy piły mojom krew...

*(piosenka kończy się nagle)*

## AKT II

OJCIEC No, mam karpia... To jeszcze ojciec się na coś przyda... Zabije karpia i już może w spokoju umierać... No co, karpia kupiłem, nie cieszycie się?

CÓRE CZKA Dziadziuś umarł.

OJCIEC Co?

CÓRE CZKA Dziadziuś umarł.

OJCIEC Nie miał kiedy umrzeć no.

MATKA No.

OJCIEC No to kto teraz zabije karpia?

...

OJCIEC To jak teraz zabijemy karpia?

MATKA Jesteś mężczyzną, powinieneś wiedzieć.

OJCIEC Oczywiście.

MATKA No ale nie mógłbyś go zabić?

OJCIEC Nie umiem.

MATKA Jasne.

OJCIEC Zawsze ojciec zabijał.

SYNEK Miał to rozkminione po calaku, bez kitu.

BABCIA W mojej rodzinie tradycja przechodziła z ojca na syna.

OJCIEC Niech się mamusia z łaski swojej nie wtrzytnia.

...

SYNEK Łał!, zoba siaki ten karp żywotny, bez kitu.

CÓRE CZKA A jaki wielgachny.

SYNEK No godzilla, bez kitu.

CÓRE CZKA Zoba ile ma energii.

SYNEK Jakby mu zapodali siakieś dopalacze.

CÓRE CZKA No.

SYNEK Łał!, i siak kulersko pływa.

CÓRE CZKA W te i we wte.

SYNEK Tam i z powrotem.

CÓRE CZKA A jaki wyluzowany.

SYNEK Siakby był ujarany, bez kitu.

CÓRE CZKA No.

SYNEK Dobry karp nie jest zły.

...

MATKA No co za karp normalnie.

SYNEK No normalnie nienormalny.

MATKA No takiego karpia to jeszcze nie widziałam.

CÓRE CZKA Ja też.

SYNEK I ja.

OJCIEC No w pysk mi dał karp zwyczajnie...

SYNEK Mi też.

CÓRE CZKA Mnie zadrapał.

MATKA Mnie obsusiał.

SYNEK Babcie obesrał.

OJCIEC Mamusi się należało.

BABCIA Ja ci zaraz dam należało, ładaco.

OJCIEC Niech się mamusia z łaski swojej...

BABCIA Uspokój się!

...

BABCIA Antoś to by wiedział, co zrobić.

OJCIEC No ja wiem, żeby wiedział, – ale nie ma ojca.

BABCIA Ale Antoś by wiedział.

OJCIEC Kuźwa, wiem, że by wiedział, ale nie wie.

BABCIA Ale by wiedział.

OJCIEC Ale nie wie.

BABCIA Ojoj...oj...

MATKA Czego tatuś nie wie?

OJCIEC Niczego ojciec nie wie! Ojciec jest martwy!

MATKA Po co się tak od razu drzeć?

OJCIEC No bo się pytasz.

MATKA Przecież wiem, że nie wie.

OJCIEC To po co się pytasz?

MATKA Dla podtrzymania konwersacji.

OJCIEC Boże.

BABCIA Trzeba kultywować pamięć Antosia.

OJCIEC Ja zwariuję.

BABCIA Porządny był.

OJCIEC To ja wiem.

BABCIA Wszystko wiedział.

OJCIEC Wiem.

BABCIA Widział nawet jak zabić karpia.

OJCIEC Wiem!

MATKA Ty nie wiesz.

OJCIEC Wiem!

MATKA No to jak wiesz, to go zabij.

OJCIEC Wiem, że nie wiem!

BABCIA Sokrates, kurdebele.

OJCIEC Ja zwariuję.

MATKA Zawsze był najmądrzejszy.

OJCIEC Ja zwariuję.

MATKA Ale karpia zabić nie umie.

OJCIEC Ja zwariuję.

CÓRE CZKA Nie umie, nie umie, nie umie!

OJCIEC Cicho!

BABCIA Ojoj...oj...

MATKA Tamten się przynajmniej nie darł.

BABCIA Stoikiem był.

CÓRE CZKA Ale karpia by umiał zabić.

SYNEK Siak siebie umiał, to karpia by nie umiał, bez kitu.

CÓRE CZKA No właśnie, może zapodamy karpioni truciznę?

BABCIA I co, bedziesz potem żarła te truciznę?

CÓRE CZKA No rzeczywiście, może to nie jest najlepszy pomysł.

MATKA Jak takie pomysły masz mówić, to lepiej już nic nie mów.

CÓRE CZKA Nic nie mówię, nic nie mówię, nic nie mówię.

MATKA No.

...

BABCIA Antoś to by wiedział, co zrobić.

CÓRE CZKA Pewnie żeby wiedział.

BABCIA Antoś wszystko wiedział.  
MATKA Chcieliście żeby umarł, to teraz macie.  
BABCIA Ale nie tak.  
MATKA Nie jak?  
BABCIA Nie tak nagle.  
OJCIEC Nie tak ot tak.  
BABCIA Ojoj...  
CÓRE CZKA No właśnie.  
BABCIA Nie umiera się tak ot tak.  
CÓRE CZKA No właśnie.  
BABCIA Na umieranie trzeba się przygotować.  
CÓRE CZKA No właśnie.  
MATKA Podpisał przecież papiery.  
BABCIA Materialistka.  
OJCIEC Ale karpia nie zabił.  
MATKA No właśnie, mógł się bardziej postarać.  
...  
BABCIA Antoś to by wiedział, co zrobić.  
MATKA A mamusia nie wie.  
BABCIA Od tego nie jestem ja, tylko Antoś.  
MATKA Ale tatusia już nie ma.  
BABCIA Nie ma.  
MATKA Nie ma i nie będzie.  
BABCIA (*placze*) Ojoj... Nie będzie.  
MATKA Co się mamusia rozkleja?  
BABCIA Bo mnie taka żałość bierze...  
MATKA Oj tam, oj tam.  
BABCIA Ojoj...  
MATKA Oj tam, oj tam.  
BABCIA Żal mi jest po prostu.  
MATKA Oj tam, oj tam.  
BABCIA Już mu nie skończę robić różowego sweterku.  
MATKA Oj tam, oj tam.  
BABCIA Już nigdy go nie opierdolę.  
MATKA Oj tam, oj tam.  
BABCIA Już nigdy go nie zwyzywam od najgorszych.  
MATKA Oj tam, oj tam.  
BABCIA Już nigdy nie powiem do niego: „Ty durna pało”.  
MATKA Oj tam, oj tam.  
BABCIA To jak ja tera bede regulowała sobie ciśnienie?  
MATKA Babcia będzie więcej tabletek brała.  
BABCIA I tak biorę garściami.  
MATKA To teraz będzie mamusia brała dwoma garściami.  
BABCIA Z jednej rynty to już nie starczy.  
MATKA Pomożemy babci.  
BABCIA (*ironicznie*) Tak, pomożecie.  
MATKA Synek babci pozwoli palić trawkę.  
BABCIA Naprawdę?  
MATKA Synku?  
SYNEK Czego?

MATKA Udostępnicz babci trochę trawki.

SYNEK No ba. Ostatnio posadziłem, bez kitu, kilka nowych krzaczków na pasie granicznym autostrady.

BABCIA Zuch chłopak.

MATKA A to nie za bardzo widać?

SYNEK To mega bezpieczne miejsce.

BABCIA Zuch chłopak.

SYNEK Bezpieczniejsze jest tylko na kwietniku przed psiarnią, bez kitu.

BABCIA Zuch chłopak.

MATKA Oj synku, synku.

SYNEK No co – najciemniej pod latarnią, bez kitu.

BABCIA To co jaramy?

...

BABCIA Antoś to by wiedział, co zrobić.

OJCIEC Nie wiem czy by wiedział.

BABCIA Wiedziałby.

OJCIEC Może by wiedział, może by nie wiedział.

BABCIA Wiedziałby.

OJCIEC Nie wiem czy by wiedział, ale wiem, że teraz jest martwy.

BABCIA Wiedziałby.

OJCIEC (*przedrżniając*) Wiedziałby, wiedziałby.

BABCIA Wiedziałby.

OJCIEC Co się matka tak zacięła?

BABCIA Wiedziałby.

OJCIEC Grażynka, chodź no tu, matka się nam zawiesiła.

BABCIA Wiedziałby.

MATKA Co jest babciu?

BABCIA Wiedziałby.

MATKA Tak babciu, wiedziałby.

BABCIA Wiedziałby.

MATKA Tak, tak.

BABCIA Wiedziałby.

OJCIEC Widzisz.

BABCIA Wiedziałby.

CÓRECZKA Babcia ma rację.

BABCIA Wiedziałby.

OJCIEC Wiem, że ma rację.

BABCIA Wiedziałby.

OJCIEC Ale powtarza to już setny raz.

BABCIA Wiedziałby.

MATKA Tak babciu.

BABCIA Wiedziałby.

CÓRECZKA Tak babciu, wiedziałby.

BABCIA Wiedziałby.

OJCIEC (*do Córeczki*) Nie powtarzaj już tego słowa.

BABCIA Wiedziałby.

OJCIEC Ja zwariuję.

BABCIA Wiedziałby.

OJCIEC Synek, chodź no tu trzeba zresetować babcię.

...

BABCIA Antoś to by wiedział, co zrobić.  
MATKA Tak, wiedziałby.  
BABCIA Antoś to by wiedział, co zrobić.  
MATKA Oj, wiedziałby.  
BABCIA Antoś to by wiedział, co zrobić.  
MATKA Oj tak, wiedziałby.  
BABCIA Antoś to by wiedział, co zrobić.  
MATKA Tak, tak, wiedziałby.  
OJCIEC Niech matka żesz już skończy tę swoją mantrę.  
BABCIA Bo co?  
OJCIEC Matka, matka wie, że matka to jest kolejna.  
BABCIA Ty słyszysz co on do mnie mówi?  
MATKA Słyszę.  
BABCIA Zawsze byłeś ladaco.  
OJCIEC To niechże się mamusia uspokoi.  
BABCIA Ladaco.  
MATKA Dobrze mówi.  
BABCIA I ty Brutusko przeciwko mnie?  
MATKA To niech się mamusia uspokoi.  
BABCIA Toście się dobrali.  
MATKA Tak, tak.  
BABCIA Widziałam, żeby się nie zgadzać na to małżeństwo.  
OJCIEC Matka, jak matka zaraz nie przestanie?..  
BABCIA Ladaco.  
MATKA Tak, tak..  
BABCIA Jedno i drugie.  
MATKA Tak, tak, tak..  
BABCIA Ladaco.  
...  
CÓRECZKA Zaraz zacznę płakać.  
SYNEK Zaraz bede łkał.  
OJCIEC Zaraz zacznę lamentować.  
MATKA Boże, zaraz dostanę hysterii.  
BABCIA O Święci Pańscy, zaraz dostanę spazmów.  
WSZYSCY (*lamentują*)  
CÓRECZKA (*placze*)  
SYNEK (*łka*)  
OJCIEC (*lamentuje*)  
MATKA (*zaraz dostanie hysterii*)  
BABCIA (*zaraz dostanie spazmów*)  
CÓRECZKA (*bardzo placze*)  
SYNEK (*bardzo łka*)  
OJCIEC (*bardzo lamentuje*)  
MATKA (*dostaje hysterii*)  
BABCIA (*dostaje spazmów*)  
...  
OJCIEC To kto teraz zabije karpia?  
CÓRECZKA Raz, dwa, trzy,  
ka-rpia za-bi-jesz ty!  
Bartuś zabija karpia



SYNEK Jasne.

CÓRE CZKA Kto karpia zabije w tej białej wannusi,  
Ten bardzo pomoże kochanej ma-mu-si!  
Tera babunia.

BABCIA Oczywiście.

CÓRE CZKA Ele-mele-dudki, gospodarz malutki,  
Gospodarz ma karpia,  
Karpia nie o-gar-nia!  
Tera tatuś.

OJCIEC To sie nie rymowało.

CÓRE CZKA No fakt.  
Entliczek, pentliczek,  
karpiowy policzek,  
Na kogo wypadnie, na tego bęc!  
Tera mamusia.

MATKA Jasne.

CÓRE CZKA Pływał karp starannie,  
Nie myślał o wannie,  
Wanna go dorwała,  
Na Wigilię przy-go-to-wa-ła!  
Tera ja.

SYNEK Łał! To zabijaj, bez kitu.

CÓRE CZKA Cieniaskie te wyliczanki.

...

MATKA To jak teraz zabijemy karpia?

OJCIEC Kuźwa.

MATKA Boże.

OJCIEC Mamy pogrzeb na głowie, a nie wiemy jak zabić karpia.

BABCIA Może ten karp też jest dla kogoś dziadkiem?

OJCIEC Niech mama nie histeryzuje.

MATKA Ja oszaleję.

BABCIA Ale dlaczego jak on cierpi, to my mamy nie cierpieć?

OJCIEC Ale on nie cierpi.

CÓRE CZKA Cierpi.

BABCIA I wnusia cierpi, że karp cierpi.

SYNEK Cierpi, bez kitu.

BABCIA I wnusio cierpi, że karp cierpi.

MATKA No normalnie, jakaś rodzina cierpiętników.

...

BABCIA A może postawimy karpia koło Antosia trumny, włożymy Antosiewi laskę w dłoń i  
niech rąbnie.

MATKA Już to widzę.

BABCIA Antoś sie jeszcze na coś przyda.

OJCIEC Laska wyleci.

BABCIA No to ją taśmą przykleimy.

MATKA Chryste Panie, będą trupowi taśmą klejącą ręce krępować.

OJCIEC A jak potem grabarz zobaczy ślady taśmy na rękach, to pomyśli, że ojca regularnie  
krępowaliśmy...

MATKA No właśnie.

OJCIEC Jeszcze pomyśli, że zabiliśmy ojca.

MATKA Weź przestań.  
OJCIEC Doniesie.  
BABCIA Grabarze nie donoszą.  
OJCIEC No fakt – pod tym względem przynajmniej są porządni.  
MATKA Ale dużo piją.  
OJCIEC A jak dużo piją to i dużo gadają.  
MATKA No właśnie.  
OJCIEC Wygada się w knajpie.  
SYNEK Łał!, ekshumują dziadzia, bez kitu.  
MATKA Ja oszaleję.  
CÓRECZKA Ekshumacje są tera trendi.  
MATKA Ja oszaleję.  
BABCIA O Święci Pańscy!  
CÓRECZKA Kosteczki równo ułożą, policzą, przeliczą, wyliczą..  
BABCIA O Święci Pańscy!  
MATKA Ja oszaleję.  
CÓRECZKA I wyjdzie, że jednej brakuje.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC Dobra, dobra, nie będą rozkopywać ojca – niech się Grażynka uspokoi.  
SYNEK Dajcie se luz z grabarzem, bez kitu.  
OJCIEC I tak ma wystarczająco zmartwień.  
SYNEK No włacha.  
OJCIEC Przyjmijmy, że inny pracownik zakładu pogrzebowego doniesie.  
SYNEK No włacha.  
OJCIEC Policja przyjedzie.  
MATKA Weź przestań.  
OJCIEC Oni zabójcę to ostatni raz dekadę temu złapali.  
MATKA Weź przestań.  
SYNEK Nie złapali, tylko sam się zgłosił.  
OJCIEC To oskarżą nas o zabicie ojca.  
SYNEK Żeby tyko.  
OJCIEC Zrobią z nas seryjnych morderców.  
SYNEK No masz.  
OJCIEC Zobaczą, że popieprzona rodzinka, to wszystkie nierozwiązane sprawy nam przypiszą.  
BABCIA Ja oszaleję.  
OJCIEC Niech matka nie szaleje, bo matka to jeszcze będzie musiała się przyznać do zabójstwa Kennedygo.  
BABCIA Koniec świata.  
OJCIEC Opisać wszystkie szczegóły.  
BABCIA Koniec świata.  
SYNEK Niech babcia gada, że był trzeci strzelec, bez kitu.  
BABCIA Ja oszaleję.  
SYNEK Tedy oni oszaleją, bez kitu.  
...  
SYNEK Dziadzio był na wojnie.  
BABCIA Ojojjoj...  
OJCIEC Ojciec umiał zabijać.  
SYNEK Po całaku.  
OJCIEC Wtedy to uczyli przynajmniej jakichś pożytecznych rzeczy.

SYNEK Nie to co tera, bez kitu.  
OJCIEC Ojciec doskonale wiedział jak się takie rzeczy załatwia.  
OJCIEC Tak mówił.  
BABCIA Nic nie mówił.  
MATKA Nic nie mówił, bo miał traumę.  
BABCIA Co?  
MATKA PTSD.  
BABCIA Co takiego?  
MATKA Post Traumatic Syndrom Disorder.  
BABCIA Order czego?  
MATKA Disorder.  
BABCIA Czego?  
MATKA Postraumatyczny syndrom.  
BABCIA Czego syndrom?  
MATKA Traumy.  
OJCIEC Post traumy.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC Miał traumę, bo go matka celowo drażniła.  
BABCIA Ojojjoj...  
MATKA Całe życie.  
BABCIA A drażniłam go, bo on też mnie drażnił.  
OJCIEC Ale matka więcej.  
BABCIA Ale on zawsze pierwszy.  
OJCIEC Jasne.  
BABCIA A ja tylko oddawałam.  
OJCIEC Jasne.  
BABCIA Wet za wet.  
OJCIEC Chyba dwa wety za wet.  
MATKA Albo nawet trzy.  
BABCIA Mógł się nauczyć...  
OJCIEC Jasne.  
BABCIA Mógł się nauczyć, że ze mną się nie zaczyna.  
OJCIEC Jasne.  
MATKA Budziła go mamusia w środku nocy i krzyczała: „Wojna!”  
OJCIEC A on latał jak szalony po domu.  
BABCIA A bo mi psychiatra kazał.  
OJCIEC Jasne.  
BABCIA Oswajać traumę.  
OJCIEC Jasne.  
BABCIA Ladaco był.  
OJCIEC Jasne.  
MATKA Wiecie jak to z tatusiem było.  
CÓRE CZKA Jak?  
MATKA Nieprzewidywalny był.  
BABCIA I to jeszcze jak.  
MATKA Jasne.  
BABCIA Kompletnie nieprzewidywalny.  
MATKA Jasne.  
BABCIA Jakbym wiedziała, że będzie taki nieprzewidywalny, to bym za niego nie wychodziła.

MATKA Jasne.  
BABCIA W życiu.  
MATKA Jasne.  
BABCIA Chociaż przystojny był.  
OJCIEC Co?  
BABCIA I taki męski.  
MATKA Mówiła mu mamusia, że brzydki i ciapowaty.  
BABCIA A mówiłam, żeby mu zrobić na złość.  
MATKA Ja oszaleję.  
BABCIA Zawsze miał własne zdanie.  
MATKA Mówiła mamusia, że jest uparty jak koza w kapuscie.  
BABCIA Tak sie mówi.  
MATKA Ja oszaleję.  
BABCIA Nie szalej, bo wtedy i ty bedziesz nieprzewidywalna.  
SYNEK I już nikt normalny nie ostanie w chacie, bez kitu.  
MATKA Wystarczy, że tatuś był.  
OJCIEC Oj tam oj tam, trochę szmyrgnięty, a ty od razu nieprzewidywalny.  
MATKA Trochę.  
OJCIEC No trochę, a co?  
MATKA A nie pamiętasz jak szedł wzdłuż autostrady.  
SYNEK No.  
OJCIEC Co miałbym nie pamiętać.  
MATKA I nikt na niego nie zwrócił uwagi.  
SYNEK Pewnikiem rozkminili, że to tera taka moda – pielgrzymki środkiem autostrady, bez kitu.  
MATKA Jasne.  
SYNEK No co je, różne rzeczy tera ludzie zapodają.  
MATKA Jasne.  
SYNEK Tyle tej chemii w żarciu.  
MATKA Jasne.  
SYNEK Cała tablica Mendelejewa, bez kitu.  
MATKA Piętnaście kilometrów zaszedł.  
SYNEK I sie zmęczył.  
OJCIEC Taa.  
SYNEK Dzięki temu go znaleźliśmy.  
MATKA Znaleźliśmy go, bo pobił tirówkę.  
SYNEK Nie pobił, tylko ledwo dotknął laską, bez kitu.  
BABCIA (*ironicznie*) Tak, ledwo dotknął.  
OJCIEC Podobno nawracał ją.  
BABCIA Już to widzę.  
SYNEK Wyganiał do chaty.  
OJCIEC Bo była niepełnoletnia.  
BABCIA Już to widzę.  
MATKA Złożyła skargę.  
SYNEK Nie ona złożyła, tylko gliniarze sami wydziergali.  
MATKA Sami.  
SYNEK Ona to wycofała, bez kitu.  
OJCIEC Kurwa, ale porządna.  
SYNEK No.

...

MATKA No nie miał, kiedy umrzeć.  
BABCIA Ojjoj...  
SYNEK Żeby chociaż kilka dni potem umarł, no bez kitu.  
MATKA No dwa dni potem...  
OJCIEC No chociaż jeden...  
BABCIA Ojjoj...  
MATKA Intuicja mi mówiła, że coś się stanie.  
OJCIEC Mówiłem mamie, żeby karpia zabić wczoraj.  
BABCIA (*przedrzeźniając*) Mówiłeś, mówiłeś.  
OJCIEC No mówiłem.  
BABCIA I co by karp leżał przez 24 godziny?  
OJCIEC No leżałby i teraz nie mieliśmy problemu.  
MATKA Tatuś jeszcze żył.  
BABCIA Ojjoj...  
OJCIEC Zabiłby i byłoby po kłopotcie.  
MATKA A potem mógłby spokojnie sobie umrzeć.  
OJCIEC Spełniwszy chrześcijański obowiązek.  
BABCIA Koniec świata.  
...  
OJCIEC Wczoraj ojciec jeszcze żył.  
BABCIA Ojjoj...  
CÓRECZKA Ale nie słyszał.  
OJCIEC Ale rozumiał.  
SYNEK Ale lukał już kiepawo, bez kitu.  
OJCIEC Ale karpia by trafił.  
BABCIA Ale miał artretyzm i nie utrzymałby laski.  
MATKA Przecież mamusia mówiła, że okładał mamusię laską.  
BABCIA Oj tam okładał od razu, pogroził tylko.  
MATKA No to po co mamusia mówiła, że okładał?  
BABCIA Oj tam mówiłam, dla dramatyzmu mówiłam.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC To by mu się przytrzymało.  
MATKA Jak przytrzymało?  
OJCIEC Zwyczajnie.  
SYNEK Zapodalibyśmy karpia, bez kitu.  
OJCIEC Ojciec by trzymał laskę.  
SYNEK Mama by zaciskała dłoń dziadzia.  
CÓRECZKA Ojciec by trzymał rękę dziadziusia.  
OJCIEC Matka by trzymała resztę ojca.  
BABCIA A Anulka by trzymała karpia.  
SYNEK A dziadzio miałby tylko teoretycznie rąbnąć laską, bez kitu.  
OJCIEC Za pomocą Grażynki dłoni.  
SYNEK (*do Ojca*) I twoich rąk.  
BABCIA Mi się już wszystko pomyliło.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC Matka miałaby tylko trzymać resztę ojca.  
SYNEK Coby nie zleciał.  
OJCIEC A ja bym rąbnął.  
BABCIA A jakbyś trafił Anulkę?  
MATKA Ja oszaleję.

CÓRECZKA A jakby w ogóle nie trafił?  
OJCIEC Jak w ogóle, to pal lichu.  
CÓRECZKA Gorzej jak by trafił kogoś innego.  
MATKA A jakby trafił mamusię?  
OJCIEC To byłby spokój z matką.  
BABCIA Ja zawsze wiedziałam, że z ciebie to jest ladaco.  
OJCIEC Nie przerabialibyśmy przynajmniej za kilka lat z matką takiej samej procedury jak z ojcem.  
BABCIA Ladaco.  
SYNEK Gadałem, że czeba było dumać zawczasu, bez kitu – dziadziowi dałoby się laskę, postawiono by miskę...  
MATKA Już to widzę.  
SYNEK Dziadzio by jebnął centralnie i po zawodach.  
MATKA Nie przeklinaj.  
CÓRECZKA Chyba w ciebie.  
SYNEK W karpia.  
OJCIEC Wyobrażasz sobie jak ojciec leży na łożu śmierci i napierdala laską w karpia?  
MATKA Nie.  
OJCIEC Wokół fontanna wody, a cała rodzinka się modli żeby trafił?  
MATKA No, surrealizm kompletny.  
BABCIA Nie takie to już rzeczy w tym domu widziałam.  
MATKA No dom wariatów normalnie.  
...  
BABCIA Tyle lat mówiłam mu, żeby nie przeklinał.  
MATKA Tak.  
BABCIA I go nie nauczyłam.  
MATKA Tak.  
BABCIA I co z niego wyrosło?  
SYNEK To dziadzio gadał, że: „Nie wolno, kurwa, przeklinać”, bez kitu.  
MATKA A mówił, mówił.  
OJCIEC Na złość matce.  
BABCIA On wszystko robił na złość.  
SYNEK Babcia jemu też.  
BABCIA Co?  
SYNEK Babcia jemu też!  
BABCIA Jak on mi robił, to i ja jemu też robiłam.  
OJCIEC Jasne.  
BABCIA Jak Kuba Bogu...  
OJCIEC Jasne.  
BABCIA Ale on mi pierwszy robił.  
OJCIEC Jasne.  
BABCIA Ja tylko oddawałam.  
OJCIEC Jak dzieci w piaskownicy.  
MATKA Gorzej.  
OJCIEC W końcu starość.  
BABCIA Co mówisz?  
OJCIEC A nic matka, rozmawiamy o piaskownicy.  
BABCIA Piaskownica jest zaszczana.  
OJCIEC Tak matka, tak.  
BABCIA Wszystkie psy tam szczą.

OJCIEC Tak, tak.

BABCIA Sama widziałam.

OJCIEC Tak, tak.

SYNEK Nie „szczę” tyko „szczają”.

MATKA Cicho bądź!

...

SYNEK Dziadzio sam pod koniec życia, bez kitu, zapodawał karpia.

MATKA Co?

*Synek pokazuje dzióbek.*

MATKA Jak cię pizdnę zaraz.

SYNEK No co, zapodawał karpia, bez kitu.

MATKA Jak cię pizdnę.

SYNEK Wy też bedziecie takiego karpia zapodawać.

OJCIEC Ja zwariuję.

MATKA Nie wiem kiedy.

SYNEK Już za kilka lat, bez kitu.

MATKA Ja oszaleję.

...

*Dzieci naśladują news telewizyjny.*

SYNEK A tera zakończenie dla pesymistów.

CÓRE CZKA Szanowni państwo, niestety, rzeczony karp umarł z głodu, wycieńczenia i wyczerpania w ciągu 48 godzin. W niezłych męczarniach. Jakby dostał w łeb – męczarnia trwałaby sekundę. Tak trwała 48 godzin.

SYNEK Łał!, ależ to pesymistyczne, bez kitu.

CÓRE CZKA A tera zakończenie dla optymistów.

SYNEK Ale drodzy widzowie, to już nie jest nasza historia. Nasza historia skończyła się tedy, kiedy karp został wypuszczony. I wypuszczony karp płynie w stronę morza. Jeszcze szystko jest możliwe... Jeszcze szystko jest możliwe... Płyn Karpiu płyn, przez łądy i oceany.

CÓRE CZKA Ależ to optymistyczne.

SYNEK Łał!, kulerskie, co nie?

OJCIEC Dobrze synku, ale z tymi oceanami to przesadziłeś.

SYNEK Dlaczego?

OJCIEC Bo karp jest słodkowodny.

SYNEK To co, nie takie przecie głupoty zapodają w telewizorni, bez kitu.

MATKA Widzisz jakiego masz mądrego synka.

OJCIEC No jak się uczy z telewizji, to jest mądry.

MATKA Ale przynajmniej krytyczny.

OJCIEC Taa.

BABCIA Bierze z telewizji tylko... jakąś jedną czwartą.

OJCIEC Jedną czwartą to statystyczny obywatel rozumie z telewizji.

BABCIA Co?

OJCIEC Mówię, że jedną czwartą to się rozumie z telewizji.

BABCIA Czwarty program dobrze słyszę.

OJCIEC Okej.

BABCIA A najlipij to... ten sygnał na reklamy.

MATKA Ja oszaleję.

OJCIEC Ty całe życie jesteś szalona.

MATKA No dom wariatów normalnie.

...

MATKA Karpia trzeba najpierw uśpić.  
CÓRECZKA Najpierw uśpić, a potem zabić.  
BABCIA Ale jak uśpić?  
MATKA No a jak usypiają człowieka to...  
OJCIEC Jak usypiają?  
MATKA No w Ameryce – jak egzekucje robią.  
OJCIEC Co?  
MATKA Karę śmierci.  
BABCIA O Święci Pańscy!  
MATKA No co?  
OJCIEC Nie porównuj karpia z karą śmierci.  
MATKA Dlaczego? Dla niego to też jest kara śmierci.  
...  
SYNEK Kurcze, dziadzio nam się rozmrozi, bez kitu.  
BABCIA Ojoj...  
MATKA Tatuś leży przy otwartej lodówce.  
SYNEK No to się rozmrozi, bez kitu.  
MATKA Nie ma prawa.  
SYNEK Siak nie ma prawa, siak ta lodówka grzeje, bez kitu.  
MATKA Ziębi.  
SYNEK Grzeje.  
MATKA Ziębi.  
SYNEK Bardziej grzeje, bez kitu.  
MATKA Bardziej ziębi.  
SYNEK Bardziej grzeje niż ziębi, bez kitu.  
MATKA Bardziej ziębi, niż grzeje.  
BABCIA Ojoj...  
SYNEK Siak lodówka jest otwarta, to bardziej grzeje niż ziębi, bez kitu.  
MATKA Bardziej ziębi, niż grzeje.  
OJCIEC Ani mnie to ziębi, ani grzeje.  
SYNEK Bardziej grzeje niż ziębi – takie są prawa fizyki, bez kitu.  
MATKA Jakie?  
SYNEK Normalne.  
BABCIA Nic z tego nie rozumiem.  
MATKA Przecież lodówka jest po to, żeby ziębiła.  
SYNEK Tak, ale zamknięta.  
BABCIA Co?  
SYNEK Zamknięta lodówka.  
BABCIA Jest otwarta.  
SYNEK A ma być zamknięta.  
MATKA Jest otwarta, bo tatuś przed nią leży.  
SYNEK A ma być zamknięta, bez kitu.  
MATKA To gdzie będzie tatuś leżał?  
SYNEK Gdziekolwiek, byle nie przy grzejniku.  
BABCIA Leży przy zamrażalniku.  
MATKA Ty synku, to chyba już doszczętnie zwariowałeś.  
SYNEK Na fizyce nas uczyli, że otwarta lodówka wydziela więcej ciepła niż zimna, bez kitu.  
MATKA To źle was uczyli.  
SYNEK Dobrze.  
MATKA Źle.



SYNEK Jasio napisał, że bardziej ziębi...  
MATKA To dobrze napisał.  
SYNEK To fizyczka go nazwała Głupim Jasiem, bez kitu.  
BABCIA Ja oszaleję.  
SYNEK I postawiła mu łaskę.  
MATKA Zboczona.  
BABCIA Ja oszaleję.  
OJCIEC Ale to ta młoda fizyczka?  
MATKA Następny zboczeniec.  
OJCIEC Kiedy jest następne zebranie, synku?  
...  
MATKA Dobra, w jaki sposób go zabić?  
SYNEK A nie śniła się babci jakaś technika zabicia karpia z bródką o kocich ruchach?  
BABCIA Idź ładaco.  
MATKA Nie denerwuj mamusi.  
SYNEK Może go powiesić.  
MATKA Jak powiesić?  
SYNEK No klasycznie.  
MATKA Jak klasycznie?  
SYNEK Na sznurku.  
CÓRE CZKA Ale za co?  
SYNEK No za łeb.  
CÓRE CZKA Za łeb?  
SYNEK No.  
CÓRE CZKA A gdzie się karpowi kończy łeb?  
SYNEK No tam gdzie zaczyna się tułów.  
CÓRE CZKA A gdzie się zaczyna tułów?  
SYNEK No tam gdzie kończy się łeb.  
MATKA To ja już wiem dlaczego masz tyle uwag w dzienniczku.  
SYNEK No co?  
MATKA Ty wiesz co.  
SYNEK Dziadzio by wiedział – on się już wieszał kilka razy, bez kitu.  
BABCIA Ojoj...  
MATKA Ale mu się nigdy nie udało.  
BABCIA Ojoj...  
MATKA Bo mówił, że jest zbyt nieszczęśliwy, żeby to zrobić skutecznie.  
OJCIEC Znalazł sobie eksperta.  
SYNEK No co?  
OJCIEC Żeby karpia powiesić musiałby mieć szyję.  
MATKA A gdzie karp ma szyję?  
OJCIEC No właśnie gdzie?  
MATKA No to ja się pytam.  
SYNEK Zupełnie siak nasze belfry, bez kitu.  
MATKA I też im tak odpowiadasz?  
SYNEK Siak?  
MATKA Srak.  
SYNEK A ja i tak wiem, że dziadzio by wiedział, bez kitu.  
BABCIA Ojoj...  
OJCIEC Niechcesz matka, z łaski swojej, już tak nie joczycy.  
BABCIA Ojoj...oj...

MATKA Mamusia się uspokoi.  
BABCIA Ojojjojjoj...  
OJCIEC Ja oszaleję, jeszcze ta ma atak jójczenia.  
BABCIA Ojojjojjoj...  
MATKA Mamusia się uspokoi.  
BABCIA Ojojjojjoj...  
MATKA Mamusia troszkę sobie pojojczy i się uspokoi.  
BABCIA Ojojjojjoj...  
OJCIEC Dobrze, niech się matka wyjojczy, to może będzie spokój.  
BABCIA Ojojjojjoj...  
...  
OJCIEC Czy jest jakiś podręcznik do zabijania karpia?  
MATKA Jeszcze czego.  
OJCIEC Synku, a w szkole cię nie uczyli jak zabić karpia.  
SYNEK Siak zabić to nie, ale oprócz tego to obczajam karpia po calaku, bez kitu.  
MATKA Proszę?  
SYNEK Mogę wam, bez kitu, zapodać budowę jego serca...  
MATKA Ja oszaleję.  
SYNEK Mózgu.  
MATKA Ja oszaleję.  
SYNEK I płuc.  
MATKA Ja oszaleję.  
CÓRECZKA A wątroby nie znasz?  
SYNEK On pewnikiem nie ma wątroby.  
OJCIEC Nie pije, to mu nie potrzebna.  
MATKA Boże, czego was w tych szkołach uczą.  
SYNEK Siak to czego: teorii, bez kitu.  
MATKA Nic praktycznego.  
SYNEK No po coś w końcu te biologiczki pokończyły studia, coby nie żyć po próżnicy.  
MATKA Cicho bądź, przemądrzalcu.  
SYNEK No co?  
...  
SYNEK A może by karpia utopić?  
OJCIEC Idź ty baranie.  
SYNEK No co?  
OJCIEC No jak karpia utopisz?  
SYNEK No klasycznie.  
OJCIEC Jak klasycznie?  
SYNEK No klasycznie, wezmę i utopię.  
MATKA Rybę?  
SYNEK A co to przeszkadza?  
OJCIEC Ty chyba jednak za dużo tej trawy jarasz.  
SYNEK Wy chyba jednak nie macie poczucia humoru, bez kitu.  
...  
SYNEK A może go porazić prądem?  
MATKA Jak?  
SYNEK No klasycznie: ogarniemy dwa druty, zapodamy do wanny, a resztę zapodamy do kontaktu, bez kitu.  
MATKA Ty myślisz, że to takie proste?  
OJCIEC No dobra.

SYNEK Okej.

*Wielki huk. Ciemność. Słysząc odgłosy jak coś się wali, przewraca, tłucze itp.*

SYNEK Łał! Ale jazda, bez kitu.

OJCIEC Synek, idź włącz korki.

SYNEK Okej.

*Jw. Ciemność.*

SYNEK Łał! Ale czad.

OJCIEC Jeszcze raz.

SYNEK Okej.

*Jw. Ciemność.*

SYNEK Łał!

OJCIEC Jeszcze raz. Do czterech razy sztuka.

SYNEK Okej.

*Jw. Ciemność.*

SYNEK Łał!

*Rozjaśnienie. Matka z naelektryzowanymi włosami idzie do łazienki.*

MATKA A to skurwysyn! (z *tłuczkiem*) No zabije skurwego syna! (*tłucze, rozbryzgując wodę*).

OJCIEC Twardy jest.

SYNEK No, niezły fajter, bez kitu.

OJCIEC Taa...

SYNEK W Ameryce by mu pomnik fundneli.

OJCIEC Taa...

SYNEK No.

OJCIEC Ty patrz, mnie to potrafiła czasem trafić, a karpia nie potrafi.

MATKA Jasne.

OJCIEC No bo ona wtedy w amoku jest, nic nie widzi.

MATKA Jak wracałeś pijany.

CÓRE CZKA Pijany, pijany, pijany!

MATKA Schlany na całego.

OJCIEC No właśnie może upijmy go?

MATKA Co?

OJCIEC Schlejmy karpia, znieczulmy go, to jak go zabijemy, to go nie będzie bolało.

MATKA A ty co? Pijany już jesteś czy co?

OJCIEC No co?

MATKA Bo takie głupie pomysły już masz.

OJCIEC Jak głupie?

MATKA No głupie.

OJCIEC Normalne.

MATKA Takie normalne, jak i ty jesteś normalny.

OJCIEC No co?

MATKA Nienormalny normalnie.

SYNEK Normalnie nienormalny, bez kitu.

MATKA Cicho bądź!

OJCIEC Zabiłaś go?

MATKA Nie.

OJCIEC To odłóż już ten tłuczek z łaski swojej, bo jeszcze sobie zrobisz krzywdę.

...

OJCIEC Problem karpia trzeba jakoś rozwikłać.

BABCIA Dobrze gada.

MATKA Ale jak?  
OJCIEC W każdym razie możemy to rozwikłać.  
SYNEK No to nie ma stresu.  
OJCIEC Jak nie ma?  
SYNEK No bo jeżeli możemy to rozkminić, to nie ma stresu, bo to rozkminimy  
MATKA A jak nie możemy?  
SYNEK To też nie ma stresu, bo go nie rozkminimy.  
BABCIA Wot logika.  
...  
CÓRE CZKA Dziadzius gadał, że chce mieć w trumnie czerwone stringi.  
BABCIA O Święci Pańscy!  
CÓRE CZKA I tak nikt ich nie obluka.  
BABCIA Boże, widzisz i nie grzmisz.  
MATKA O czym ty z tatusiem rozmawiałaś?  
CÓRE CZKA O tym, czego ty jeszcze nie rozkminiłaś, jak byłaś w moim wieku.  
OJCIEC Jak ty się do matki wyrażasz?  
CÓRE CZKA Nowocześnie.  
BABCIA Wszyscy tera tacy nowocześni.  
MATKA Dobra, to włożymy mu moje stringi.  
BABCIA O Święci Pańscy!  
MATKA No co?  
BABCIA Ty masz czerwone stringi?  
MATKA A żeby to jedne.  
BABCIA O Święci Pańscy!  
OJCIEC I zgadnij kto jej kupił?  
BABCIA O Święci Pańscy!  
MATKA Bardzo sexi.  
BABCIA Jak ja córkę wychowałam.  
MATKA No jak?  
BABCIA Nie tak cię wychowywałam.  
MATKA Bo mamusia to tylko raz w miesiącu i po Bożemu.  
BABCIA Boże, co za zboczeńcy.  
MATKA Życiowi.  
SYNEK To nie dziwota, że dziadzio chciał zejść z tego świata, bez kitu.  
MATKA Cicho bądź!  
BABCIA To ja nigdy nie miałam w życiu nawet czerwonych majtek, a ty masz takie  
bezeczeństwa.  
MATKA Mamusia zawsze była zacofana.  
BABCIA Co?  
MATKA Mamusia zawsze była zacofana!  
BABCIA Koniec świata.  
OJCIEC Do tego chciał mieć flaszkę, piwo i papierosy.  
SYNEK A i miał ciśnienie, coby mu zapodać pendrajwa, a na nim zdjęcia szystkich plejmejts,  
bez kitu.  
BABCIA O Święci Pańscy!  
SYNEK No co? Gadał, że w grobie będzie leżał z mega kulerskimi laseczkami, bez kitu.  
OJCIEC I to nagimi.  
BABCIA No perwers stary, no.  
MATKA Zboczeniec.  
BABCIA No zboczeniec, po prostu.

OJCIEC Eee tam...  
BABCIA I ja z takim zboczeńcem całe życie żyłam.  
OJCIEC Eee tam...  
BABCIA Boże święty, jak ksiądz to zobaczy.  
OJCIEC Eee tam...  
BABCIA Boże, widzisz i nie grzmisz...  
...  
SYNEK Może mu wodę zmienić?  
CÓRECZKA A po co?  
SYNEK No bo ta taka nie halo, bez kitu.  
CÓRECZKA Dla niego i tak jest w porzo.  
SYNEK Dla niego?  
CÓRECZKA No.  
SYNEK A to jest karp, czy karpica?  
CÓRECZKA A skąd mam wiedzieć?  
SYNEK Pewnikiem karp.  
CÓRECZKA A skąd wiesz?  
SYNEK No bo taki duży, bez kitu.  
CÓRECZKA A może karpica?  
SYNEK No to luknij mu pod płetwę.  
CÓRECZKA Gdzie?  
SYNEK Nie wiem.  
CÓRECZKA Gadałeś, że obczajasz karpia po calaku.  
SYNEK Teoretycznie. Tego nie ogarniam.  
CÓRECZKA (*ironicznie*) Teoretycznie.  
SYNEK No tak, mogę ci budowę jego bebechów po calaku zapodać i w ogóle, bez kitu.  
CÓRECZKA To mi się do niczego nie przyda.  
SYNEK Cholera, dziadek to by obczaił.  
CÓRECZKA Pewnie, że by obczaił.  
SYNEK Dziadek obczajał po calaku.  
CÓRECZKA Po calaku.  
...  
BABCIA Koniec świata, po prostu, jak tak będą karpia męczyć, no to ja nie wytrzymam po  
prostu.  
OJCIEC Niech się mama nie wtranca.  
SYNEK Wtrąca.  
OJCIEC Co?  
SYNEK Mówi się: wtrąca.  
OJCIEC A ty się nie wpierdalaj.  
...  
*Synek nosi transparent: „Uwolnić karpia”.*  
MATKA Naoglądał się telewizji.  
BABCIA Tych ekologów.  
MATKA I teraz protestuje.  
OJCIEC Znalazł sobie idoli.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC Od siedmiu boleści.  
SYNEK Uwolnić karpia! Uwolnić karpia!  
MATKA Ja oszaleję.  
SYNEK Łał! Zawsze chciałem zostać protestantem, bez kitu.

MATKA Protestującym.  
SYNEK Protestującym protestantem.  
MATKA Samo: „Protestującym”.  
SYNEK Okej. Samoprotestującym.  
MATKA Ja oszaleję.  
OJCIEC Czego was w tych szkołach uczą?  
SYNEK Uwolnić karpia! Uwolnić karpia!  
CÓRE CZKA Uwolnić karpia!  
MATKA A jej co?  
OJCIEC Solidarna jest.  
SYNEK i CÓRE CZKA Uwolnić karpia! Uwolnić karpia!  
MATKA No normalnie rodzina wariatów.  
...  
BABCIA To kto się zgłasza na ochotnika?  
SYNEK Łał! Ochotnik – zabójca, wystąp!  
MATKA Ja oszaleję.  
BABCIA No nie, widzę, że bez Antosia to ani rusz.  
OJCIEC Jakby nie patrzeć dobrze nam z ojcem było.  
MATKA Oj dobrze.  
BABCIA Ojjoj...  
MATKA Miał te swoje pierdolce.  
OJCIEC Jak to każdy.  
MATKA No właśnie, kto ich nie ma.  
OJCIEC Ale dobrze nam z nim było.  
BABCIA No.  
BABCIA Nawet bardzo dobrze.  
MATKA A teraz nie ma tatusia.  
OJCIEC I jest niedobrze.  
BABCIA Bardzo niedobrze.  
CÓRE CZKA No.  
BABCIA Ojjoj...  
CÓRE CZKA No.  
BABCIA Jeszcze trzy lata i byłaby siedemdziesiąta rocznica.  
MATKA Kamienna.  
BABCIA Ojjojjoj...  
OJCIEC A nie brylantowa?  
BABCIA Ojjojjoj...  
MATKA Brylantowa to jest siedemdziesiąta piąta.  
BABCIA Ojjojjojjoj...  
OJCIEC No i znowu zaczyna się jojczenie.  
BABCIA Ojjojjojjoj...  
...  
BABCIA No to kto zabije tego przeklętego karpia?  
SYNEK Może Anulka.  
BABCIA Anulka nie może przeca, Anulka dopiero co u komunii była.  
OJCIEC To co?  
BABCIA No to nie może.  
MATKA Dlaczego?  
BABCIA Bo jest w stanie łaski.  
MATKA Ja oszaleję.

SYNEK Anulka!  
BABCIA Nie wołaj jej.  
CÓRE CZKA Co?!  
SYNEK Ho no tu!  
CÓRE CZKA (*wchodzi*) Zabiłam karpia.  
OJCIEC Co?!  
CÓRE CZKA Dziadzius mnie zawsze uczył jak to robić.  
OJCIEC Ale jak?  
CÓRE CZKA Żartowałam.  
BABCIA O Boże.  
CÓRE CZKA Tego się jednego nauczyłam od dziadziusia.  
MATKA Czego?  
CÓRE CZKA Żartów.  
BABCIA No, żartowniś to on był niezły.  
CÓRE CZKA Ale karp nie żyje.  
MATKA Jak to?  
OJCIEC Mówiłaś, że żartowałaś.  
CÓRE CZKA Żartowałam, że zabiłam, ale nie żartuję, że nie żyje.  
OJCIEC Kto go zabił?  
BABCIA No nie żartuj.  
CÓRE CZKA Naprawdę, leży do góry brzuchem.  
MATKA O Jezu!  
OJCIEC O kurwa!  
BABCIA O Boże!  
SYNEK A ja gadałem, że woda nie ta, bez kitu.  
MATKA Intuicja mi mówiła, że coś się stanie.  
OJCIEC Zostaw te swoje intuicje.  
MATKA I co my teraz zrobimy?  
BABCIA Jak to święta bez karpia?  
OJCIEC Pewnie i tak był zarażony.  
BABCIA Pewnie.  
MATKA Na pewno.  
SYNEK Miał pewnikiem w sobie całą tablicę Mendelejewa, bez kitu.  
MATKA Na pewno.  
SYNEK Gadałem przecie, że jest na dopalaczach, bez kitu.  
BABCIA Albo innej wiagrze.  
MATKA Na pewno.  
BABCIA Psychiczny był.  
MATKA Na pewno.  
SYNEK Miał wyraźnie nie halo pod kopułą, bez kitu.  
MATKA Na pewno.  
OJCIEC Bartusia uderzył.  
SYNEK Tatę rąbnął.  
MATKA Anulkę zadrapał.  
CÓRE CZKA Mamusie obsiusiał.  
SYNEK Babcie obesrał.  
BABCIA O Święci Pańscy! Karp terrorysta.  
SYNEK A może oblukał, że mega popieprzona rodzinka i spierdolił do Krainy Wiecznych Łowów.  
BABCIA Idź, ty bezbożniku.

MATKA To co my teraz zrobimy?

OJCIEC Jak to co zrobimy? Kupimy nowego.

SYNEK Ale martwego.

OJCIEC Martwego.

SYNEK Dziadzio martwy, no to i karp musi być martwy, bez kitu.

OJCIEC Rany boskie, nie porównuj ojca do karpia.

SYNEK No co? Im to już wszystko jedno, bez kitu.

OJCIEC Zachowuj się.

SYNEK No co? Trup jest trup, bez kitu.

MATKA Ja oszaleję.



### AKT III

*Drzwi otwierają się z hukiem.*

DZIADEK To kogo mam zabić?

*Babcia mdleje.*

OJCIEC O kurwa!

MATKA Jezu Chryste!

DZIADEK No co? Na pasterkę wstałem.

OJCIEC Ja pierdolę.

SYNEK Łał! Dziadzio zmartwychwstał, bez kitu.

CÓRECZKA Hurra!

DZIADEK Niezbadane som wyroki Pana.

CÓRECZKA Hurra! Hurra! Hurra!

MATKA Jezu Chryste!

DZIADEK Za goronco mi tom było.

SYNEK A gadałem przecie, że bardziej grzeje, bez kitu.

DZIADEK Bóg się rodzi, moc truchleje,

Pan niebiosów obnazony...

...

DZIADEK (*całując Babcie*) Mordecko ty moja, wiedziałem, że we mnie wieszys.

BABCIA Ach ty mój łobuziak, co ja bym bez ciebie zrobiła, Antoś.

DZIADEK A joki ty dobrze słyszysz tera.

BABCIA (*konfidenjonalnie*) Cicho bo się wyda, Antoś.

DZIADEK „Antoś”. Joki ty dawno tok do mnie nie godoł, Heluś.

BABCIA Antoś.

DZIADEK Heluś.

BABCIA Antoś, kocham cię.

DZIADEK Heluś, ja ciebie tyz.

BABCIA Antoś, zawsze cię kochałam.

DZIADEK Heluś, ja ciebie tyz.

BABCIA Antoś, byłeś miłością mojego życia.

DZIADEK Heluś, ty mojego tyz.

BABCIA Ach, Antoś.

DZIADEK Ach, Heluś.

BABCIA Ach, Antoś, ty mój mały uparciuszku,

DZIADEK Ach, Heluś, ty moja mała sekutnicko.

SYNEK No i siakby w filmie coś takiego zapodali, to by gadali, że to megadretwy dialog, bez kitu.

...

MATKA A co zrobimy z karpem?

OJCIEC Właśnie.

MATKA Co zrobimy?

OJCIEC Karpia nie ma.

CÓRECZKA Karp przecież umarł.

SYNEK Zdechł.

CÓRECZKA Umarł.

SYNEK Zdechł.

MATKA Dzieci nie kłóćcie się.

OJCIEC Co będzie z karpem na święta?

CÓRECZKA Zapytajmy dziadziusia.

OJCIEC Właśnie.  
MATKA Tatusiu?  
DZIADEK Co?  
MATKA Co zrobimy z karpiem?  
DZIADEK A chuj tam z karpiem.  
BABCIA Widziałam, że nic się nie zmienił.  
OJCIEC No to chuj będzie ze świętami.  
DZIADEK Moja krew.  
BABCIA Święta nie zależą od jakichś karpi, czy innych...  
CÓRECZKA Gadżetów.  
BABCIA O właśnie.  
MATKA Ale trzeba kultywować tradycję.  
DZIADEK Ale nie bezmyślnie.  
MATKA Ale trzeba kultywować.  
DZIADEK Miłość trzeba kultywować, miłość.  
BABCIA O właśnie.  
DZIADEK Miłość jest najważniejsza.  
BABCIA O właśnie.  
DZIADEK Ol ju nid is low. (*gwiżdże*)  
*Wszyscy gwiżdżą: "All you need is love".*  
BABCIA O właśnie.  
DZIADEK Pis end low. (*pokazuje*)  
*Wszyscy pokazują.*  
BABCIA O właśnie.  
SYNEK Oczywizda.  
BABCIA Nie na darmo śnił mi się ten kot z kozią brodą.  
SYNEK Ja muszę się zapodać siakieś babcine piguły.  
DZIADEK Chodź stara, wyciągnij cię.  
BABCIA Poszedł won, ty durna pało!  
DZIADEK No co?  
BABCIA Taki stary, a mu się jeszcze na amory zbiera.  
DZIADEK Im kot starszy, tym mu łogon twardszy.  
BABCIA Sam ogon nie wystarczy.  
DZIADEK Oczywiście, że nie.  
BABCIA No ja myślę.  
DZIADEK Czasem potrzebna jest także wiagra.  
BABCIA Zboczeniec.  
DZIADEK Ale ty lubisz takich zboczeńców.  
BABCIA Odejdź ode mnie, ty durna pało!  
DZIADEK Zawsze musiałem jom zdobywać.  
BABCIA Tak jest. Kobiety trzeba zdobywać.  
SYNEK Oczywizda.  
MATKA Mamusia nie będzie się musiała już modlić.  
BABCIA Modliłam się, żeby był spokój.  
MATKA I wymodliła mamusia.  
SYNEK Oczywizda.  
DZIADEK Tera się módl wiesz co.  
BABCIA Idź ty durna pało.  
DZIADEK No to joki numer z umarlakiem już pserobiliśmy, to teraz będę myślał nad następnym.

BABCIA Ach, ty niedobry.  
DZIADEK W starym piecu diabeł pali.  
OJCIEC Ojciec się nigdy nie uspokoi.  
DZIADEK Trza mieć fantazje synku.  
OJCIEC Tak jest.  
DZIADEK Bartuś, sprowadź mi na tym... no... twarzowcu czy nie wygrołem może tej wyciecki dołokoła świata.  
SYNEK Zara czekne fejsbuka, dziadku.  
MATKA Boże, dom wariatów.  
SYNEK Nie wygrał dziadzio.  
DZIADEK A to i dobrze – bo wyciecke dołokoła świata to jo odbywom codziennie w wyłobraźni.  
OJCIEC Tak jest.  
DZIADEK I to takom, ze hej.  
OJCIEC Tak jest.  
SYNEK Ale Mariolka dziadkowi puściła mejla.  
DZIADEK Mariolka?  
SYNEK No. Pisze, że chce się spotkać, bez kitu.  
BABCIA Flirtujesz za moimi plecami?  
DZIADEK To łodpis jej, że spotkam się z niom, ino razem z Helusiom. Niech łobacy nase scynście.  
BABCIA Mój ci on.  
DZIADEK W tym roku nie będzie żadnych postanowień noworocznych.  
BABCIA Nareszcie.  
MATKA A ja kupię tatusiowy na święta ten czerwony garnitur.  
DZIADEK Zadam syku.  
OJCIEC A ja kupię ojcu na święta Martensy.  
DZIADEK To lubie.  
CÓRE CZKA A ja mam jutro próbę chóru, to nagram na święta dziadziusiowi płytke z rockowymi balladami acapella.  
DZIADEK To lubie.  
BABCIA A ja skończę ci Antoś na święta robić ten różowy sweterek.  
DZIADEK To lubie.  
BABCIA I już cię nigdy Antoś nie obudzę w środku nocy.  
DZIADEK No chyba, że bedzies miała na mnie ochotę.  
BABCIA Ach, Antoś.  
DZIADEK No chodź stara, ucałuje cie.  
BABCIA Ja ci dam stara, ja ci dam stara.  
DZIADEK Pokaze ci, że mom jaja.  
BABCIA Dobra już, dobra.  
DZIADEK Trzensom ci się jesce te rynce?  
BABCIA Oj trzęsą.  
DZIADEK To dobrze.  
OJCIEC No to teraz się zacznie.  
DZIADEK Wnusi, obacz czy nie zostało tom jeszcze troszku tej wiagry.  
SYNEK Tamtą już dziadzio zużył, bez kitu.  
DZIADEK No to skoda.  
SYNEK Ale kupiłem dziadziowi w prezencie na święta nowe opakowanie, bez kitu.  
DZIADEK Moja krew.  
SYNEK Zastanawiałem się czy wiagrę czy prozak?

DZIADEK Prozak mi już nie potsybny.  
BABCIA Dobrze gada.  
DZIADEK I nigdy wincej zadnego psychiatry.  
BABCIA Tak jest.  
DZIADEK I zaden Niemiec już nigdy nie będzie mi nic chował.  
BABCIA Nie będzie.  
SYNEK No i cały pendrajw jest zapełniony, dziadzio wie czym, bez kitu.  
DZIADEK Jok mom Helusie, to mi królicki też nie potsybne.  
BABCIA Cały Antoś.  
DZIADEK Uregulowałem sie.  
BABCIA Dobrze gada.  
DZIADEK Kompletnie.  
BABCIA Tak jest.  
DZIADEK Udowodnie ci Heluś, ze starość może być pyłnosprawna.  
BABCIA Udowodnij Antoś.  
DZIADEK Dociągniemy jeszcze do kamiennej rocznicy.  
BABCIA Do brylantowej.  
DZIADEK Do jokiej tylko chcesz.  
OJCIEC A to ja poproszę tego pendrajwa, co ma się zmarnować.  
MATKA Zboczeniec.  
OJCIEC Razem pooglądamy.  
MATKA A no chyba, że tak.

*„All you need is love” na koniec (opcjonalnie).*

*Sztuka może być grana w tonacji, ciepłej, komediowej ballady.*

*Wszelka zbieżność przypadkowa. Pisownia miejscami fonetyczna. Błędy zamierzone.*